

Kraków, 24 kwietnia 2007 r.

Radna Miasta Krakowa
Grażyna Fijałkowska

Pan
Prezydent Miasta Krakowa
Prof. dr hab. Jacek Majchrowski

INTERPELACJA

W sprawie konkursu na zagospodarowanie terenu byłego Obozu Koncentracyjnego „Płaszów” w Krakowie

Szanowny Panie Prezydencie,

Od wielu lat czeka na godziwe traktowanie najtragiczniejszy cmentarz naszego miasta – teren Obozu „Płaszów”. Obóz istniał tu w latach 1942-1945, został utworzony przez niemieckich nazistów w czasie okupacji i był składnikiem systemu Zagłady. Stanowił celę śmierci dla ok. 100 tysięcy ludzi oraz miejsce egzekucji dla ok. 10 tys osób. Byli to głównie krakowianie i mieszkańcy okolic, ale również i obcokrajowcy. Obóz został ewakuowany wraz z urządzeniami i barakami, zatem koniec wojny zastał teren bez baraków. Stan dzisiejszy zachowanej części (tj. ok. 40 ha) jest – ogólnie – stanem historycznym.

Na terenie Obozu zachowały się czytelne i liczne ślady przeszłości. Można rozpoznać miejsca wielu baraków, dróg, niektórych wież strażniczych, a nawet przebiegi ogrodzeń ze ścieżkami straży. Jakże wymowne są fundamenty maszyn w barakach, gdzie więźniowie byli zmuszani do wyniszczającej, niewolniczej pracy. Dwa zbezczeszczone cmentarze w kilkuset grobach kryją ludzkie szczątki pod zrujnowanymi nagrobkami. Wielkie, masywne, żelbetowe ruiny monumentalnej Hali cmentarza krakowskiego są dramatycznym świadectwem czasu Zagłady. Cały teren Obozu jest jednym wielkim cmentarzem, bo znajdowały się tutaj masowe groby zabijanych, a spalone szczątki ludzkie rozsypano po terenie. Dlatego też pozostałości Obozu są wpisane do rejestru zabytków i objęte ścisłą ochroną konserwatorską.

Od wielu osób słyszę, jak silne emocje wzbudzają u odwiedzających materialne ślady przeszłości, miejsca gdzie przebywała ich mama czy dziadek. Nieopisane nieraz wzruszenie budzi możliwość dotknięcia zachowanych części baraku, gdzie – na przykład - rodzice wzięli tajemny, obozowy ślub, na przekór wszechobecnej śmierci.

To bardzo dobrze, że Pan Prezydent podjął działania, zmierzające do zapewnienia opieki Obozowi. Jednak rozstrzygnięcia sądu konkursu, jaki się odbył w sprawie Obozu są nie do przyjęcia (chyba, że z dużymi korektami). Wybrane rozwiązania bardzo silnie zmieniają teren. Autentyzm miejsca zostanie całkowicie stracony. Założono co prawda obrysowanie (odtworzenie) kształtu baraków, ale nie licząc się z zachowanymi pozostałościami. W pracy, która zdobyła pierwsze miejsce, odtwarzane baraki (murki) miałyby stać na setkach nagrobków. Również proponowane ingerencje w zachowane ruiny Hali Przedpogrzebowej –

jak rozumiem - wiążące się z ich przekształceniem czy może usunięciem - są dla mnie wręcz oburzające, a jedną z prac właśnie za to wyróżniono.

W wybranej pracy nie oznaczono na przykład miejsc masowych grobów czy zasięgu cmentarzy, nie wykorzystano też zupełnie możliwości widokowych terenu (który jest bardzo piękny - wapienne skały i wzgórza, ciepłolubna roślinność). Droga – kładka dla pieszych prowadzona jest dnem doliny, u podstawy stromego zbocza Baranówki i daje gwarancję, że z tej drogi odwiedzający nie będą widzieli. Tymczasem każdy, kto choć raz widział to miejsce, poprowadziłby zwiedzających górą.

Już tylko te wątpliwości stawiają pod wielkim znakiem zapytania przygotowanie i skuteczność konkursu, a także kompetencje i wiedzę organizatorów oraz sądu.

Przypominam, że duży, czytelny pomnik na terenie Obozu od dawna istnieje i jest jednym z najlepszych pomników w Krakowie. Teren potrzebuje więc nie pomnika czy przeinaczeń, a ochrony. Uważam, że gdyby z kwoty, o jakiej jest mowa na realizację konkursu (25 mln zł) przeznaczyć choćby zaledwie kilkaset tysięcy na:

- posprzątanie miejsca,
- odpowiednie prowadzenie zieleni, uczynniające miejsca po barakach; ew. niewielkie dosadzenia w tym celu,
- oznaczenie terenu (tabliczki dla zwiedzających, informujące gdzie co się znajdowało i czym były dane pozostałości lub miejsca)
- urządzenie ekspozycji w pobliskiej prochowni (ok. 700 m² jednoprzestrzennego wnętrza)
- oraz ogrodzenie i pilnowanie terenu,

to wówczas efekt byłby doprawdy wielki i bardzo widoczny.

Nie rozumiem, dlaczego nie można było tego dokonać w przeszłości, skoro od lat istnieje specjalnie powołana w tym celu instytucja miejska – fundacja CEKiE. Nie dostaje ona jednak żadnych pieniędzy, zaś przy porządkach na terenie Obozu i odsłanianiu nagrobków pracują... wolontariusze (m. in. z USA), wykonując imponującą pracę. Odnoszę wrażenie, że zaniechanie terenu tworzy się tu całkowicie sztucznie. Być może po to, by uzyskać „sukces” oparty na spektakularnym kontraście: „zaniedbanie” przed konkursem i „uporządkowanie” - po realizacji.

Jeśli jednak będzie to realizacja nagrodzona, to miejsce zostanie co prawda uporządkowane, ale doszczętnie - ślady historii zostaną po prostu sprzątnięte i zrównane z ziemią. Zamiast autentycznego dowodu, świadectwa Zagłady, będziemy mieli inwestycję o dyskusyjnym wyglądzie, której łatwo będzie można zarzucić, iż to jest to obiekt nieprawdziwy: Obóz, ale „wybudowany” współcześnie.

W tej krytycznej sytuacji wnoszę, Panie Prezydencie, o unieważnienie konkursu.

Z poważaniem -

Gracyna Fijałkowska